

Opr. Tadeusz Klimek
REDAKCJA WIEJSKA

D-7

3
Dnia: 16.IV.71 r.
Godz. 5.40 - 6.00

Z POMORSKIEJ WSI
=====

1/ Wystawa sprzętu hodowlanego.

/Tekst/

2/ Wiosenne siewy zbóż jarych.

/Taśma/

3/ Wiosenne siewy w PGR.

/Taśma/

4/ Możliwości kupna ziemi przez Bank Rolny.

/Tekst/

5/ Młode małżeństwo marzy o własnym gospodarstwie.

/Taśma/

6/ Produkcja rozsady warzywnej w KGW.

/Taśma/

7/ Możliwości zwiększenia hodowli trzody w PGR Pińsko.

/Tekst/

5

Tak wysokich cen na prosięta, jakie notuje się w tej chwili na wszystkich targach i jarmarkach w całym woj. bydgoskim już dawno nie było. A to najlepszy dowód, że wzrasta zainteresowanie hodowlą. Oczywiście rozmiary hodowli limitują przede wszystkim pasze oraz pomieszczenia inwentarskie. Ale nie tylko. Hodowla jest szczególnie pracochłonną gałęzią produkcji rolnej. A na bydgoskiej wsi nie ma za dużo rąk do pracy. I stąd waga, jaką się ostatnio przywiązuje do tzw. małej mechanizacji.

Co tu ukrywać - przez wiele lat w mechanizacji prac podwórzowych oraz hodowlanych dreptaliśmy w miejscu. Ostatnio przemysł, spółdzielczość, a także państwowe ośrodki maszynowe zainteresowały się na serio produkcją urządzeń ułatwiających pracę w obecnym gospodarstwach. Sęk tylko w tym, że rolnicy nie bardzo wiedzą, czym dysponuje handel. Toteż pragnący^{ch} w przyszłości zainstalować u siebie jakieś urządzenia z zakresu małej mechanizacji, zapraszamy na wystawę sprzętu do hodowli zwierząt, którą zorganizuje Bydgoskie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym AGROMA w dniach od 17 do 24 kwietnia na terenie swojej bazy przy ulicy Towarowej 36. Możemy państwa zapewnić, że na tej wystawie, obok

wszystkim znanych urządzeń "Agroma" zaprezentuje szereg nowych, takich jak: poidełka smoczkowe dla świń, wózek motorowerowy do transportu podwórzowego, przyczepę do samochodu osobowego, ładowacz do obornika lub siana czy słomy napędzany silnikiem elektrycznym, różnego rodzaju elektryczne pastuchy, wentylatory do suszenia siana, śrutowniki, rozdrabniacze, ^{pompy do siana} a także urządzenia do bielienia obór produkowane przez Państwowy Ośrodek Maszynowy Górczyn w woj. łódzkiej. Sądzę, że wystawą sprzętu do hodowli powinny się zainteresować przede wszystkim Kółka Rolnicze, organizując zbiorowe wycieczki.

Rośnie atrakcyjność ziemi - to jest prawda bezsporna. Coraz więcej ludzi chce wiązać swą przyszłość z rolnictwem. Zwłaszcza po ostatnich podwyżkach cen na żywiec wieprzowy, wołowy i mleko - wydziały geodezji i urzędzeń rolnych powiatowych rad narodowych notują gwałtowny wzrost podań na kupno ziemi, a także ^{na kupa} samodzielnych gospodarstw. Zanim przejdziemy do omawiania przyczyn, hamujących sprzedaż ziemi przez Bank Rolny, przedstawiamy ludzi marzących o własnym gospodarstwie.

/ T a ś m a /

A więc ci ludzie marzą o własnym kawałku ziemi. W woj. bydgoskim mamy ok. 70 tys. ha Państwowego Funduszu Ziemi. Część z tych gruntów przejmuje Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne, kółka rolnicze, ale poważną część przeznaczają do sprzedaży na upełnorolnienie lub w formie samodzielnych gospodarstw. ~~Wzrost sprzedaży ziemi~~ Jest faktem, że w latach 1958/70 Oddziały Banku Rolnego sprzedały na terenie woj. bydgoskiego 14 tysiącom nabywców ogółem przeszło 34 tys. ha ziemi. Utworzono 2.465 samodzielnych gospodarstw rolnych, a dalszych 13.323 upełnorolniono. Ale jest także faktem, że tempo sprzedaży ziemi zmalało. Gdy w latach 61/65 sprzedawano średnio w ciągu roku 2.666 ha, to w następnym

5-leciu sprzedano w ciągu roku już tylko 2.448 ha.

Dlaczego zmalało tempo sprzedaży ziemi? Czyżby nie było na nią reflektantów? Nic podobnego!

W tej chwili zapas gruntów do sprzedaży przez Bank Rolny wynosi ok. 11 tys. ha. Powiatowe Oddziały Banku Rolnego posiadały do końca lutego 1.836 zgłoszeń rolników na kupno prawie 6 tys. ha. już przekazanych do sprzedaży, nie licząc dalszych 500 zgłoszeń na przeszło 2 tys. ha, które prezydium powiatowych rad narodowych powinny w najbliższym czasie przekazać Bankom do sprzedaży. No, ale Banki Rolne nie mogą przystąpić do podpisywania transakcji kupna-sprzedaży, ponieważ posiadają dokumentację pomiarowo-klasyfikacyjną na zaledwie 985 ha, co stanowi 16,5 % gruntów, które Bank mógłby sprzedać, gdyby posiadał te dokumenty. Prosty stąd wniosek, że wzrost tempa sprzedaży ziemi przez Bank Rolny rolnikom indywidualnym na upełnorolnienie lub w formie samodzielnych gospodarstw zależy od przyspieszenia sporządzania dokumentacji pomiarowo-klasyfikacyjnej. Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy poczyniła już pewne kroki dla zwiększenia możliwości przerobowych biur geodezyjnych. Ale to już osobny temat, W każdym razie jedno jest pewne: atrakcyjność ziemi rośnie z każdym dniem i z tego można się tylko cieszyć.

Jest prawdą, że nie wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne mają warunki dla rozwijania hodowli świń. Ale prawdą jest i to, że w ostatnich 4 - 5 latach niektóre gospodarstwa wycofywały się z hodowli bekonów czy tuczników mięsno-słoninowych, no bo np. tucz młodego bydła rzeźnego bardziej się opłaca. A więc w pogoni za rentownością tracono z oczu potrzeby rynku.

Państwowe Gospodarstwo Rolne Pińsko w powiecie szubińskim do roku 1966 prowadziło hodowlę bekonów w tzw. cyklu zamkniętym, no bo trzymało 36 macior i było w stanie każdego roku rzucić na rynek około 220 bekonów. Potem zrezygnowano z hodowli świń, nastawiając się na hodowlę bydła. Powstała więc obora reprodukcyjna, z której każdego roku wychodzi do dalszego chowu od 80 do 120 jałówek cielných.

Czy gospodarstwo to posiadając aż tysiąc ha użytków rolnych, w tym ok. 600 ha gruntów ornych jest w stanie - nie rezygnując z hodowli bydła - wyprodukować także żywiec wieprzowy i to bez dodatkowych inwestycji w postaci budowy nowej chlewni?

Owszem, w Pińsko takie możliwości posiada. Przecież tam gdzieś od 15 maja jałowki wychodzą na pastwisko i przebywają na nim do późnej jesieni, chroniąc się na noc do prowizorycznego szałas.

W tym czasie jałownik był niewykorzystany. Był, ale już nie będzie. Gospodarstwo złożyło zamówienie na kupno 400 warchlaków, które będzie tuczyć przez okres 5 - 6 miesięcy. W tym czasie z 30-kilogramowego warchlaka wyjdzie 130-kilogramowy tucznik. Rachunek jest prosty - wykorzystanie jałownika dla tuczu świń pozwoli rzucić dodatkowo na rynek około 40 ton mięsa.

A pasze? W Pińsku już od lat zbiera się wyjątkowo dużo ziemniaków, bo średnio ok. 250 q z 1 ha. Już na jesieni ub. roku przerobiono w płatkarni 170 ton ziemniaków. Do płatków dojdzie lucerna, uprawiana na 40 ha oraz nie więcej, niż 80 deko pasz treściwych na 1 kg żywej wagi. A taki tucz w oparciu o własne pasze z niewielkim dodatkiem pasz treściwych, i to w pomieszczeniach przez 6 miesięcy niewykorzystywanych, na pewno, zwłaszcza przy nowych cenach na żywiec wieprzowy się opłaca. Zresztą liczy się przede wszystkim ~~na~~ owych 40 ton mięsa wieprzowego.